GAZETA LWOWSKA.

We środę | Nr. 41. | 6. kwietnia 1831.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia d. 29. marca.* —

Raport z Bolonii z dnia 22go marca zawiéra: Doniesiono już, że c. k. wojsko weszło do Bolonii przy radości ludu licznie zebranego. — W téj samej chwili zniknęły wszystkie godła rewolucyjne, a mianowicie trójkolorowe kokardy, które każdy czyli chciał lub nie, musiał nosić podczas rewolucyi. Dosyć jest kilka godzin zabawić w tym kraju, aby się przekonać, że lud całkiem nie należał do rewolucyi. Jest ona dziełem kilku adwokatów, uczniów i owéj licznéj klassy młodych ludzi we Włoszech, którzy nie oddając się żadnemu zatrudnieniu, całe życie przepędzają w kawiarniach. Wszyscy unikają tych deklamatorów i zostawiają im plac. Do przedsięwzięcia tego pokrzepiali się fałszywemi zdaniami krajowych i obcych burzycieli, którzy starali się rozszérzać wiarę, że rząd papiezki nie będzie miał pomocy, chociażby o nię prosił. — Dniem wprzódy, przed wnijściem wójsk austryjackich do Bolonii, opuścił Zucchi miasto z kilkomaset powstańcami, i wziął z sobą kardynała Benevenuti, jako zakładnika. Zdaje się, iż chce go użyć do zabezpieczenia osoby swojéj. Kardynał Oppizzoni, legat *a latere* jego świątobliwości, zjechał tu dzisiaj. — Jenerał dowodzący baron Frimon, wydawszy potrzebne rozporządzenie do dalszych działań przeciw powstańcom znajdującym się jeszcze w państwach papiezkich, powrócił znowu do Medyjolanu. Feldmarszałek lejtnant baron Geppert, będzie miał w pochodzie swoim komissarza papiezkiego przy boku, który oprócz starania się o utrzymanie c. k. wojska, wiezie z sobą potrzebne rozkazy do wszystkich osób, które rząd papiezki zamierza jako władze zaprowadzić w różnych miastach w miarę posuwania się wójsk cesarskich, i wszędzie o ile być może jak najśpiészniéj przywrócić znowu prawy porządek.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy.* —

Rząd narodowy postanowieniem z d. 22. marca mianował pułko. jazdy, Jagmina, jenerałem brygady.

W Krakowie w dzień ś. Józefa, jako w imieniny jenerała Chłopickiego, znaczna część tego miasta był oświécona. Chłopicki już jest tyle zdrowszy, że wkrótce wróci do szeregów walczących.

Mówią, że w tych dniach, to jest około 27. marca r. b. oddział Rossyjan chciał się przeprawić przez Wisłę między Puławami a Stężycą, lecz został odparty.

Gwardyje rossyjskie postępują przez województwo Augustowskie; bezdroże niezmiernie utrudnia ich pochód.

Jenerał nieprzyjacielski Toll nie umarł, jak rozgłoszono; dowodzi on teraz korpusem zajmującym Lubelskie.

Jenerał brygady Mycielski rozstał się z tym światem w Warszawie po długiéj słabości.

— *Z Warszawy d. 31. marca.* —

Wczoraj nieprzyjaciel, powyżéj Siekiérek, spuścił Wisłą trzy galery napełnione materyjałami palnémi i granatami, chcąc tym sposobem zniszczyć most łączący Pragę z Warszawą, lecz nie udał się ten zamiar.

Cisza wojenna w okolicach Warszawy zaczyna być przerywaną. Dziś od świtu słychać było huk dział i ręcznéj broni po za Grochowem, teraz (około 11téj) wszystko ucichło. Wracający ranni powiadają, że piechota nasza wypędziła Rossyjan z swego lasku olszowego i zdobyła bagnetem szańce pod Wawrem. Mgła nie dozwala nic widziéć.

P. S. o godzinie 1széj. Do téj chwili przyprowadzono do Warszawy 2000 jeńców, 2 sztandary, 2 działa; kilka dział pozostało na pobojowisku. Bój znowu się rozpoczął.

Naczelny wódz siły zbrojnéj rozkazem dziennym z dnia 27. marca r. b. przekłada żołnierzom i towarzyszom broni rozmowy, w które wszedł z marszałkiem Dybiczem Zabałkańskim, dowódzcą wójsk rossyjskich, w czterech listach, których więcéj pisanych nie było.

I.

List do Feldmarszałka hr. Dybicza Zabałkańskiego, dnia 12. marca przez naczelnego wodza pisany.

Raczyłeś mości panie marszałku, mieć rozmowę z podpułkownikiem Mycielskim, z któréj, om

zdał mi sprawę taką, iż powzięte ztąd uczucia pragnę śpiesznie udzielić. Wytłómaczę się z całą żołnierską szczérością, jaka jest w moim charakterze, i którą ja nad wszystkie dyplomatyczne subtelności przekładam.

Zadziwia to jwgo. pana, mości marszałku, że wolimy raczéj na wielkie wystawiać się nieszczęścia, i na wszystkie okropne skutki wojny, aniżeli poddać się na łaskę. Poddanie się zupełne, jest u jwgo. pana jedynym środkiem przywrócenia rzeczy w Polszcze do dawnego *statu quo.* Tak bezwzględne wymaganie nie jestże z liczby warunków do przyjęcia niepodobnych? Możemyż na to zezwolić, abysmy znowu postawieni byli w dawnym porządku rzeczy, który nie był z tego rodzaju, abyśmy w nim byli znajdowali dostateczne praw naszych zaręczenie? Długiem pasmem nieszczęść naszych, równie królom jak narodom pamiętni, i śmiém twierdzić zasługujący na ich mocniejsze sprawie naszéj sprzyjanie, my, których w lud istnych męczenników przekształcono, możemyż sobie życzyć powrotu do naszych okrutnych cierpień, i do dalszego złych losów ciągnienia, właśnie teraz, kiedy wszystkie nasze usiłowania są połączone w celu ustanowienia w naszym kraju prawego porządku, zasadzonego na zaręczeniach niezłomnych, któreby stałość jego zapewniały? Poświęcamy wszystko dla utrwalenia szczęśliwości ojczyzny, a tu chcą nas obdarzać stanem rzeczy, w którym każdy Polak, ani na chwilę nie byłby pewnym swojéj przyszłości! Cel szlachetny naszego przedsięwzięcia nie jest zdolny odpowiadać zgodnie wymaganiom, któreby mogły sprowadzić spodlenie narodowego honoru, i ucisk naszéj ojczyzny. Przyzwoiciéj jest, mości p. marszałku, i byłoby nawet sprawiedliwie, żądać po nas przywrócenia porządku zasadzonego na karcie konstytucyjnéj przez cesarza Aleksandra nadanéj; ale nie należy wierzyć temu, że wszystko jest prawe, co przemocny robi, i że prawa słabszych są niczém. Wiadomy manifest z dnia 17. stycznia r. b. wymagając od narodu polskiego ślepéj uległości, i bezwarunkowego zaufania, bez żadnéj uwagi na jego krzywdy i użalenia, bez pocieszenia go przynajmniéj nadzieją, iż przyczyny złego uchylone będą, popchnął naród na ostateczną drogę. Tento manifest znaglił naród do obrony swego politycznego życia, i do wzięcia postawy ludu, mającego prawo odzyskania swéj niepodległości, skoro tylko z ust monarchy usłyszał słowa, zagrażające mu utratą praw, lub obaleniem jego towarzyskich instytucyj zasadniczych.

Sprawiedliwość, sprawiedliwość a nie poddanie się na łaskę! oto jest, mości panie marszałku, prawidło jedyne i nieodmienne, któreby powinno władać każdém postanowieniem cesarza względem Polaków. Zapewne ze wszystkich pytań politycznych, najważniejsze jest o Polszcze, które na mocne zasługuje zastanowienie ze strony cesarza jmci. Kto wié, czyliby cesarz jmć nie był w stanie zatrzymania postępów rewolucyi, nietylko u nas, ale nawet w całém europejskiém towarzystwie, gdyby poszedł za radą ścisłéj sprawiedliwości, cnoty istotnie tylko potrzebnéj dla bezpieczeństwa tronów, i dla pomyślności ludów, a któréj nieszczęsne zaniedbanie, począwszy od podziału nieszczęśliwéj Polski, tyle wielkich zaburzeń i klęsk publicznych naprowadziło.

Jeżeli pozwolimy na to, że obie strony za daleko się posunęły, nie dałyżby się wynaleźć środki pogodzenia rzeczy pod przewodem ścisłéj sprawiedliwości? Wypadałoby tylko koniecznie, aby warunki nie zawierały w sobie nic takiego, coby upadlającém było dla jednéj lub dla drugiéj strony; bo jeżeli dle téj, którą jw. pan bronisz, powinnością być sądzisz zachowanie w całości honoru państwa rossyjskiego, do nas należy także, czuwać nad zachowaniem świętego składu honoru narodowego, którego sobie wydrzéć nigdy nie dozwolimy. Sam cesarz jmość, jeżeli jest w myśli zachowania Polaków w stosunkach swoich poddanych, nie mógłby chcieć tego, aby od ich spodlenia zaczynał.

Sądząc ze słów powiedzianych do podpułkownika Mycielskiego, zdaje się, mości panie marszałku, że nierzetelnémi raportami w błąd jesteś wprowadzony względem stanu ducha publicznego w Polszcze. Rozumiész bowiem, że należenie i udział wszystkich klass mieszkańców do naszéj rewolucyi, powstały najwięcéj z przymusu. Zapewniam, że się rzecz ma inaczéj; zapewniam, że członkowie dwóch izb, wojsko i cały naród, są ożywieni jednym i tym samym duchem, a poświęcenie się wszystkich dla świętéj sprawy jest bez granic. Miałem sposobność sam się o tém przekonać w wojsku, kiedy robiąc w niém przegląd i zapytując się prawie z osobna każdego żołniérza, czyliby za honor narodowy był gotowym bić się do ostatniego, wykrzyknęli wszyscy, że chcą umrzéć za ojczyznę, chociaż im oświadczyłem, że każdemu niemającemu w sobie mocy duszy do takiego poświęcenia się, wolno było szeregi opuścić.

Naród przejęty jest ufnością w swoją sprawiedliwą sprawę i bynajmniéj o zbawieniu ojczyzny nie rozpacza. Godłem Polaków jest wszystko stracić oprócz honoru, i to samo godło przyjęli wszyscy wojskowi. Ja podzielam z nimi jako wódz naczelny te same szlachetne uczucia. Mówisz mości panie marszałku, że wojsko zaczęło rewolucyję i wojsko powinno rozpocząć

układy, mające w zamiarze wstrzymanie krwi rozlewu. Przypuśćmy że tak było; wszelako jest to rzeczą oczewistą, że cały naród, w swoich najdroższych swobodach przez lat piętnaście krzywdzony, powstał w massie dla obrony praw swoich. Niepodobieństwem jest dla wojska polskiego, aby swoję sprawę odłączyć miało od narodowéj, i jeżeli jest w przeznaczeniu naszéj ojczyzny aby zginęła, zapewne pierwéj i przed nią wojsko legnie w grobach.

Sam jw. pan oddałeś sprawiedliwość waleczności naszéj armii; ta zaleta należy do jéj zaszczytów. Oświadczasz przychylność swoję dla narodu polskiego i z niego swój ród wyprowadzasz; nareszcie raczysz nas zapewniać, że duszą i sercem jesteś Polakiem. Chciéjże okazać nasze uczucia w czynach, przekładając cesarzowi jmci prawdziwy stan rzeczy w takiém świetle, iżby mu było łatwo wstrzymać krwi potoki, za pomocą postanowień, równie godnych monarchy Rossyi jak i narodu polskiego, zostawując nas przy koniecznie potrzebnych zaręczeniach pod względem praw i swobód naszych, o które się upominamy, a które są zasadzone na dwóch nieodzownych potrzebach człowieka, na religii i na wolności.

II.

List do pułkownika hr. Mycielskiego przez kwatermistrza jeneralnego armii ross., pełniącego obowiązki szefa sztabu głównego, Neidhardt, na dniu 13. marca r. b. pisany.

Panie hrabio! Jenerał hr. Pahlen zdał sprawę z rozmowy, którą miał z panem i jego kolegą, i przesłał list, który mu powierzyłeś.

Jw. marszałek hr. Dybicz Zabałkański, który mnie był upoważnił do znajdowania się przy pierwszym posłuchaniu dla jw. pana dozwoloném, polecił mi dziś, abym mu powtórzył fundamentalną zasadę, która jego opinią rządzi.

Uchwała, która tron za wakujący ogłosiła, nie mogła przytłumić w sercu jego ces. król. mości uczuć miłości, jakie ma dla swych poddanych w Polszcze, tém mniéj, że cesarz jmć wié o tém, iż bardzo wielka część z nich dobrowolnie do rewolucyi nie wpływała i pragnie powrotu porządku i prawego panowania. Lecz ów akt równie opłakany jak nieprawny, musiał zerwać ogniwo każdego stosunku między władzami rossyjskiemi, a témi, które do tego aktu przystąpiły.

Naczelny wódz armii cesarskiéj nie może przeto uznawać bytu żadnéj władzy, ustanowionéj w Polszcze, dopóki ona iest pod wpływem podobnego rządu, a tém mniéj nie może traktować z tymi, którzy jego zasadę przyjęli.

Niech część narodu dobra, rozsądna i waleczna usunie ową uchwałę, a ten szlachetny przykład pociągnie za sobą drugich. Ci, którzy ten przykład dadzą, nabędą niezaprzeczonych praw do wdzięczności swojéj ojczyzny, powróconéj pokojowi, porządkowi i pomyślności.

Objawienie rzetelnych uczuć Polski, gdy dójdzie bezpośrednio do wiadomości cesarza i króla, będzie krokiem pewnym do uspokojenia kraju.

(Drugie dwa listy odkładamy dla szczupłości miejsca, do następującego numeru.)

Gazeta pruska stanu zawiéra następujące wiadomości z Warszawy z dnia 21. marca:

Z Ciechanowa donoszą, że w dniu 8. weszło tam 500 Kozaków, lecz niebawem zostali przez jazdę augustowską znowu wypędzeni. W dniu 17. słyszano w kierunku ku Ostrołęce silną kanonadę. Pod dniem 10. marca piszą z Puław: Miasto nasze było już kilka razy widownią smutnego spustoszenia. Podczas ostatniego uderzenia na to miasto, wołali mieszkańcy na brzegu Wisły o pomoc; głos ich dosięgnął brygadę pułkownika Kożuchowskiego na lewym brzegu Wisły stojącą, atoli ta nie mogła onym dać wsparcia, ponieważ nie było już lodu na Wiśle. Mieszkańcy województwa podlaskiego, gdzie najbardziéj toczyła się wojna, wystawiają straszny obraz tamecznych okolic. Wsie są powiększéj części zburzone i mieszkańcy wytępieni. Włościanie w zupełnéj rozpaczy opuszczają swoje mieszkania, przeciągają po lasach, gdzie nagleni głodem, napadają i rabują pojedyncze oddziały wojska.

Gazety berlińskie donoszą od granic polskich pod d. 22. marca: Wiadomości z Warszawy dochodzą do d. 21. i jak się spodziewać należało, nie zawierają żadnych wiadomości z teatru wojny. W Warszawie mówiono, że Rossyjanie cofnęli się całą liniją ku Brześciu litewskiemu; tymczasem wyżsi oficerowie zdaja się mieć inne wiadomości, ponieważ czynią wszelkie, jakie być mogą przygotowania, które wskazują, że Warszawa będzie attakowaną. Wisła bardzo przybrała. Z oddalonych miejsc królestwa nie ma wiadomości. W d. 17. b. m. przybył francuzki jenerał Excelmans. Z warszawskiego domu poprawy posłano w d. 18. przeszł 40 więźniów cywilnych do Chęcin, pomiędzy tymi uważano większą część osób, oskarżonych, że należały do dawniejszéj tajnéj policyi. Obraz matki boskiéj (o którym namieniliśmy) wzięty był przez jenerała Dwernickiego w Puławach. Gazety polskie donoszą z Zamościa, że w d. 11. t. m. został batalijon wójsk rossyjskich w Uchaniach na-

padnięty, otoczony i zmuszony do złożenia broni, jeńców zaprowadzono do Zamościa; tymczasem nie masz jeszcze o tém zdarzeniu żadnych wiadomości urzędowych.

Rossyja.

Z Petersburga donoszą pod d. 16. marca: Podług odebranéj tu wiadomości, stanął wielki książę Michał Pawłowicz w d. 9. t. m. w Kownie, dnia następującego przeprowadził pułki gwardyi Izmaiłowski i Pawłowski i brygadę bateryi artyleryi gwardyi przez Niemen do miasteczka Alexeti w królestwie polskiém, i potém znowu wrócił się do Kowna.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby wyższéj w d. 17. marca na wniosek hr. Grey został porucznik Thomas Woodcok z powodu grożącego listu do lorda Farnham pisanego, przed kratki izby powołany. Oficer ten, gdy okazał żal, iż w chwili wzburzenia napisał ów list, a lord Farnham oświadczył, że zadowolony jest tém usprawiedliwieniem, odebrał oskarzony od lorda kanclerza napomnienie i potém został uwolniony.

Alderman Thompson podał petycyję od właścicieli okrętów i kupców w starym mieście (City) przeciw zaproponowanéj odmianie w cłach na drzewo do budowy. Kilku członków wspierało tem wniosek, mianowicie pan Sadler, który użalał się, iż ministrowie, zanim przełożyli swoje wielkie, i jak sądzi zgubne odmiany, nie zasięgnęli rady w sztuce biegłych. Lord Althorp przyrzekł, dnia następującego rozwinąć w téj mierze swój wniosek. Pan Hunt mniema, że kanclerz izby skarbowéj musiał jąć się tego środka, aby pokryć ubytek, jaki się okazał przez cofnienie podatku na węgle; cieszy się, że ciężar z ubogich przeniesiony będzie na tych, którzy go łepiéj znosić mogą. I Sir Fr. Burdett bronił propozycyi ministrów.

W d. 17. marca było znowu u lorda Althorp zgromadzenie, tak ministeryjalnych jako i niepodległych członków izby niższéj, którzy bil reformy wspierają. Rozpoznano szczegóły bilu, aby się wprzódy względem pojedynczych punktów spornych porozumieć, i podczas rozpraw w ogólnym wydziale tym mocniéj wystąpić mogli. Polegają na tém, że bil wielką większością przejdzie.

Francyja.

Monitor z d. 21. marca donosi: Wczoraj d. 20. marca w południe pojechał król konno do Tuileryjów, dla odprawienia tamże mustry z sześcioma batalijonami gwardyi narodowéj, dwoma pułkami piechoty, szóstym pułkiem dragonów i szóstym huzarów. Towarzyszyli królowi książęta Orlean i Nemours i minister wojny z licznym sztabem. Król przejechał wszystkie szeregi, a potém stanął przed pawilijonem *de l'Horloge*, gdzie wojska przeciągnęły przed monarchą. Po drugiéj godzinie z południa powrócił król do *Palais royal* przyjmowany na drodze najżywszémi oznakami radości.

Podług Monitora król i rodzina królewska zabawi czas niejaki kwietnia w st. Cloud.

Nowy prezydent rady ministrów i minister spraw wewnętrznych wydał do prefektów departementów okólnik, w którym zawiadamia ich o zmianach rządu, zgodnie z oświadczeniem w izbie deputowanych, i wzywa ich aby się czynnie przykładali do utrzymania porządku i spokojności w kraju. — »Towarzystwo do utrzymania niepodległości kraju i wiecznego wyłączenia starszéj linii Burbonów« na wzór podobnego towarzystwa w departamencie Mozeli, zawiązało się także w Paryżu i znalazło licznych członków. Nawet w d. 18. marca zapisało się wielu członków izby deputowanych z lewéj strony. Podobne towarzystwa są już w Lugdunie, Nancy, Dijon, Strasburgu, lub się zawiązują.

Monitor z d. 21. marca oznajmia w odwołaniu się do tych towarzystw, iż rada ministrów uchwaliła ganić wszelki do tego udział urzędników cywilnych i wojskowych. Wszyscy ministrowie w téj mierze wydali okólniki. Z pośród deputowanych, którzy czynnymi się w tych towarzystwach okazują, uważają pp. Lafayette, Dupont de l'Eure, Salverte, Corcelles, Las-Casas, Koechlin, Lamarque, Mauguin i t. d.

Oto jest dokończenie mowy prezydenta rady, Kaźmierza Perier, mianéj na posiedzeniu deputowanych w d. 18. z. m.: »Mości panowie! Będziemy prosić waćpanów o pozwolenie, abyśmy z waćpanami pomówili otwarcie. Zanimeśmy coś podjęli, kazaliśmy sobie zdać dokładną sprawę o położeniu kraju. Zależało nam na tém, aby sprawdzić stan rzeczy i musimy waćpanom udzielić go bez ogródki. Ufamy szczęśliwéj gwiazdzie Francyi; aby sama miała w sobie zaufanie, powinniśmy za jéj ważne interesa ręczyć, powiedzieć jéj to głośno, co się zupełnie cicho mówi; tak pożyteczną jest dla narodów słuchać prawdy, jak i dla królów. Potrzebujemy mości panowie wielkich źródeł pomocnych. Te, któreśmy przy wnijściu do ministeryjum znaleźli, są widocznie niedostateczne, aby wystarczyły w przyszłości na wszystkie wypadki. Za powrotem spokojności nastąpiłaby bez wątpienia równowaga kredytu i potrzeb kraju; ale chociaż gotowi jesteśmy użyć kredytu, wsze-

Iako nie chcemy się całkiem wystawić na jego dowolność. Są okoliczności, w których nieroztropnaby było użyć środków, któreście waćpanowie rządowi dozwolili, ponieważ rezultat tego byłby słaby i niepewny. Wtedy wolelibyśmy raczej udać się do narodu, co postanowiliśmy uczynić zaraz, i prosimy o prawo powiększyć znowu stałych podatków, które zmniejszone zostały. Może, iż tego źródła pomocnego nie będziemy potrzebowali; lecz ostrożność i troskliwość o naszą własną odpowiedzialność obowiązuje nas zabezpieczyć przyszłość; imieniem więc koniecznéj potrzeby, imieniem widocznego interesu kraju, wymagamy po nim ofiary. Dotąd ograniczamy się na czysto odpornych przygotowaniach. Coby nawet zawcześnie o tém sądzono, nie nadeszła jeszcze potrzeba wojny. a my nie damy się uwieść, abyśmy ją uprzedzili; wrzaskliwe głosy fakcyj nie powinny naszym postanowieniom praw przepisywać. Nie przyznajemy spiskowym prawa zmuszać nas do wojny, ani prawa wciskać nas gwałtownie w kolej politycznych nowości. Rząd cywilizowanego narodu znajduje powody do działania gdzieindziéj, a teraz radzi się tylko sprawiedliwości i słuszności politycznéj. — Europa zrozumie tę politykę; bo jest szczera i stanowcza. Jest ona węzłem rady ministrów i warunkiem jéj existencyi. — Europa życzy sobie mocno pokoju; jestto jéj objawione życzenie i widoczny interes. W tém położeniu ośmielamy spodziewać się, że mocarstwa europejskie niebawem skłonią się do zmniejszenia swoich sił wojennych, i że ludy utrzymaniem pokoju uspokojone, będą miały ulgę w tłoczących ciężarach, które wszystkie kraje obarczają. Przyśpieszmy mości panowie chwilę powszechnego rozbrojenia przez politykę naszę. Niechaj uszanowanie dla wszystkich praw zajmie nakoniec miejsce pogróżek gwałtu; albowiem gwałt obraża wszystkie te prawa. Przywracając władzy rządowéj prawa, sądzimy, że pracujemy około utrzymania pokoju; ale wraz chcemy przez to zapewnić Francyi źródła pomocne dla wojny. Albowiem im spokojniejsza, zgodniejsza i bogatsza jest Francyja, tém więcej będzie straszną; i tylko silnym rządom zostawiono, jak uczą dzieje, odnosić zwycięztwa. Mości panowie! Z ufnością kładę te zasady; są one wasze. Są zasadami owéj wytrwałéj opozycyi, na łonie któréj piętnaście lat walczyłem, a która teraz objąwszy władzę rządu, nie opuści ani swoich przyjaciół, ani zdań ich. Sprawa ta téj zupełnie narodowéj opozycyi zwyciężyła w lipcu. Nie miałożby mi wolno powiedzieć, iż ta sprawa jest moją, i że ja, aby jéj służyć i zapewnić rewolucyi prawne konsekwencyje, wziąłem na siebie ciężar ministeryjum? Atoli, mości panowie, nie mówię jedynie imieniem mojém do waćpanów, lecz imieniem rządu króla. Nasze zasady wewnętrznéj administracyi, nasze zasady pokoju i wojny są wyrazem naszego jednozgodnego przekonania; każdy z nas przyjmuje na siebie wspólną zato odpowiedzialność. W uczuciu naszych dobrych zamiarów wymagamy szczérze i otwarcie waszéj pomocy na kilka jeszcze dni; zaufanie, zyskuje zaufanie. Niechajby nakoniec panowało; niechajby powróciło między obrońców jednéj i téj saméj sprawy. Oddajmy sobie nawzajem cześć, nawet chociaż w niektórych punktach rozdziela nas różnica zdań; opierajmy się chęci nienawidzenia i podejrzywania, co wszystko truje, i poniża potwarczo same nawet najszlachetniejsze charaktery, samo najczystsze wzięcie. Zaniechajmy rozdrażniających rozpraw. Ministeryjum nie pragnie panować nad zdaniami, lecz żąda pomocy dobrych obywateli, aby Francyją wydrzeć z owéj niepewności, która jest jéj nieszczęściem, aby dożyło w pokoju dnia, w którym naród przez głosy wyborców sądzić będzie jego postępowanie i względem jego losu wyrzecze. Do tego czasu polega ono na tych wszystkich, którzy Francyją chcą mieć spokojną i wolną; udaje się do nich w imieniu ojczyzny, téj silnéj, zbrojnéj, sławnéj, a wszelako niespokojnéj ojczyzny. Udaje się całkiem do waćpanów, mości panowie; za waszém wsparciem, za natchnieniem rady z téj mównicy, spodziewa się ono utrzymać i ustalić rewolucyją, którą Francyja zrobiła i rząd, jaki konstytucyja zaprowadziła. Teraz wiecie, mości panowie, zasady gabinetu. Atoli Francyja i izby muszą być począwszy od dnia dzisiejszego dokładnie o stanie rzeczy zawiadomiane. Żądamy po waćpanach, abyście zawiesili rozprawy o tymczasowych dwunastych częściach podatków, któreby tylko niezupełne wydały rezultaty i mianowali kommissyją szczególną, kommissyją śledczą, która zawiadomi się ściśle o stanie skarbu, jego potrzebach i źródłach pomocnych, przyjmie wszystkie udzielone sobie wiadomości, rozpozna wszystkie projekta ministra skarbu, nakoniec za porozumieniem się z nami ułoży dokładny inwentarz finansowego stanu kraju. Przez otwartość chcemy rozproszyć trwogę i uwolnić się na przyszłość od odpowiedzialności. Ośmielamy się polegać na tém, że w takiéj chwili i w obliczu takiego obowiązku, nikt z członków téj izby nie oddali się, dopóki nie da nam nieodzownéj pomocy, któréj od waćpanów żądamy.

Monitor z d. 20. marca mówi: Mamy wiadomość, iż dano rozkazy do rozpoczęcia najwa-

żniejszych robót, które w pałacu Tuileryjów będą przedsięwzięte, aby król i jego rodzina znaleźli tamże obszerniejsze pokoje i wewnętrzne urządzenie, jakich stan rzeczy wymaga, by król mógł tamże mieszkać, jak zamyśla. Ponieważ nowe budowy powinny się rozciągać od strony ogrodu, przeto będą porobione rogatki dla miejcia robotników, nie przeszkadzając publiczności, aby nie miała używać zwyczajnéj przechadzki po ogrodzie.

Państwo Papiézkie.

W d. 16. marca miał cesarsko-austryjacki poseł przy stolicy świętéj, hr. Lützow, zaszczyt, podać list wierzytelny swojego monarchy, który go we wspomnionym charakterze potwierdza, oraz i list obejmujący powinszowanie z powodu wyniesienia go na tron.

Xięztwa Parmy, Piacenzy i Gwastalli.

Gazetta di Parma z dnia 18. marca donosi: Arcy-księżna chcąc dać baronowi Cornechia dowód swojego upodobania za długie i wierne i nadzwyczajne usługi, jakie dla kraju położył i za tę przychylność, którą arcy-księżnie okazał, raczyła postanowieniem swojém z d. 16. t. m. mianować go prezesem zwyczajnéj rady stanu, w Parmie posiedzenie swoje odbywającéj, i oraz dać mu wielki krzyż orderu konstantyńskiego Jerzego z Parmy Inném postanowieniem z tegoż samego dnia raczyła arcyksiężna kawalera Caderini, dotychczasowego prokuratora przy sądzie apelacyjnym, mianować prezydentem spraw wewnętrznych. Trzeciém postanowieniem mianowała arcy-księżna kawalera Richer, kapit., swoim sekretarzem gabinetowym.

Daléj donosi *Gazetta di Parma* z dnia wspomnionego: Deputacyi, która w d. 15. z. m. z miasta Parmy do Piacenzy była posłana, aby arcy-księżnie imieniem mieszkańców Parmy oświadczyć żal większéj liczby mieszkańców i poddanych księstw Parmy i Guastalli, zasmuconych zaszłémi wypadkami, a oraz złożyć hołdy poddania się z mocném życzeniem ujrzenia niebawem dostojną monarchinię w téj stolicy, arcy-księżna dała na to odpowiedź następującą:

»Arcyksiężna przekonana jest o miłości i wierności większéj części swoich parmezańskich poddanych i względem tego, co się onéj saméj dotyczé, zapawnia przebaczenie i zupełne zapomnienie.«

»Wszelako przebaczenie to nie powinno dotyczéć się kary godnym promotorom owych nieszczęsnych zdarzeń, którzy tyle złego zrządzili, i na państwo wielkie ciężary nałożyli.»

»Co się atoli dotyczé prośby deputacyi, aby przyśpieszyła powrót do Parmy, dodała arcy-księżna, że jakkolwiek mocnoby sobie tego życzyła, wszelako gdy miasto i księstwo Piacenzy dało tyle dowodów uległości, zatém nie może tego uczynić bez wyrządzenia niesłuszności.«

Gazetta di Parma z d. 19. marca zawiéra następujący wyrok: »My Maryja Ludwika i t. d. Na przedstawienie naczelnego wodza wojsk naszych, postanowiliśmy i stanowimy, co następuje: Oficerowie ze sztabu jeneralnego, umieszczeni przy tym sztabie jeneralnym, oficerowie od inspekcyi inżynijeryi, gwardyje książęce, oficerowie z naszego pułku, wszyscy urzędnicy wojskowi, czyli mają stopien oficerski lub nie, którzy się połączyli z rządem rewolucyjnym w Parmie, i nie udali się zaraz na naszą proklamacyją z d. 28. lutego 1831 do teraźniejszéj naszéj rezydencyi, powinni być wymazani z listy, i utracić swój żołd i inne dochody. Wódz naczelny wojsk naszych upoważniony do wykonania niniejszego wyroku. Dan mieście naszém Piacenza d. 15. marca 1831. Maryja Ludwika.«

Hiszpanija.

Gazety madryckie zawierają pod dniem 9tym marca raport jenerała Quesada dowodzącego w Andaluzyi, donoszącego, że w dniu 8. powstańcy na wyspie Leonu w liczbie 400 złożyli broń. Jenerał ten donosi także o zniszczeniu kupy, która się udała w góry Rondy i któréj naczelnik Manzanares został rozstrzelany, jakotéż, że 40 ludzi w okolicy obozu św. Rocha wzięto w niewolę. Osada Pampeluny została wzmocniona.

Messager des Chambres i inne gazety paryzkie z d. 21. marca donoszą: Goniec, który z Madrytu wysłany był w d. 15. t. m. do Paryża, przywiózł wiadomość, że w d. 10. wszystko było spokojne w Kadyxie; że ruchoma kolumna pułku królowéj, wsparta ochotnikami królewskimi, dopadła powstańców na drodze do Chiclana, wielu wzięła w niewolę, którzy natychmiast stawieni przed sądem wojennym zostali rozstrzelani. Zapewniają w Madrycie, że jenerał Quesada, który w tém zdarzeniu okazał wielką czynność, otrzyma order złotego runa.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr polski. — **Dziś:** *Kochany dziadunio.* Komedyja w 1 akcie. Którą poprzedzi: *Mąż i kochanek.* Komedyja w 1 akcie. Zakończy widowisko: *Handel na żony.* Opera komiczna w 1 akcie.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — **Drukiem:** Piotra Pillera.